

RECENZJE

Jeroen Duindam, *Dynasties. A Global History of Power, 1300-1800*
Cambridge: Cambridge University Press 2016, ss. 384, ISBN 978-11-0706-068-5

Jeroen Duindam, profesor Uniwersytetu w Lejdzie, znany jest szerokim kręgiem odbiorców przede wszystkim dzięki pracom dotyczącym historii nowożytnych dworów m.in. *Myths of Power: Norbert Elias and the Early Modern European Court* (Amsterdam 1995) oraz *Vienna and Versailles: The Courts of Europe's Dynastic Rivals, 1550-1780* (Cambridge 2003). W swej najnowszej książce, zatytułowanej *Dynasties: A Global History of Power, 1300-1800* (Cambridge 2016), kontynuuje on komparatystyczne ujęcie, tym razem nie ograniczając go wyłącznie do Wersalu i Wiednia, ale wybierając szeroką perspektywę geograficzną oraz czasową. W efekcie historia władzy zaprezentowana przez pryzmat rządzących dynastii wychodzi poza perspektywę Europy, obejmując swym zasięgiem imperia azjatyckie, królestwa afrykańskie oraz państwa Azteków i Inków. Równie rozległe są ramy chronologiczne książki: rok 1300 to symboliczny początek rozważań, których koniec stanowi wiek XIX (a niekiedy nawet XX bądź czasy współczesne). Klucz rządzących dynastii wyznacza strukturę pracy, która została skoncentrowana na czterech istotnych zagadnieniach. Rozpatrywane są kolejno: pozycja rządzącego, reprodukcja i sukcesja w obrębie dynastii, struktura dworu i układ sił w jego obrębie, wreszcie rzeczywistość władania państwem polegająca na administrowaniu nim przez rządzącego i wyspecjalizowane agendy. Komparatystyczne ujęcie ideałów i praktyki rządzenia w szerokim kontekście przestrzennym i czasowym prowadzi do zaprezentowania i zrozumienia rządów dynastycznych w perspektywie globalnej, umożliwia tworzenie porównań oraz analogii, wreszcie ułatwia postrzeganie mechanizmów funkcjonowania władzy w kategoriach odmiennych niż klasyczne klisze już niemodne, ale wciąż obecne w historiografii, jak na przykład wizja dworu jako złotej klatki czy rzekoma omnipotencja monarchy absolutnego.

Osnową pierwszej części książki – *Rulers: Position Versus Person* – jest osoba monarchy. Część tę rozpoczynają rozważania dotyczące idealnego króla, bazujące zarówno na literaturze, jak i na danych etnograficznych. Wśród cech łączących archetyp dobrego władcy, niezmiennych bez względu na analizowany obszar kulturowy, można wymienić boskie pochodzenie jego władzy oraz pewne kompetencje, które mają doprowadzać do zapewnienia szczęścia poddanym. Idealny władca jako wysłannik niebios był z reguły personą

odpowiedzialną za sprawiedliwość na rządzonym przez siebie terytorium. O ile w przypadku królów europejskich źródła takiego przekonania były głęboko zakorzenione w praktyce rządzenia połączonej z dyskursem oscylującym wokół filozofii władzy (jego klasycznymi reprezentantami byli między innymi Niccolò Machiavelli i Jacques-Bénigne Bossuet), o tyle już władcy imperiów azjatyckich czy prekolumbijskich odwoływali się do szerokiej i często eklektycznej tradycji, która na przykład w przypadku Mongołów oznaczała czerpanie zarówno z autorytetu braminów, jak i ekspandującego islamu. Równie złożone były podstawy ideału władcy w Chinach, w których reprezentanci kolejnych dynastii chętnie sięgali do Konfucjusza i wyznaczonych przez niego standardów moralnych, a zarazem nie pozostawali indyferentni wobec nowości wzmacniających, ale i nieco transformujących ich autorytet (przykładem mogą być skrzynki na petycje wprowadzone na przełomie VII i VIII w. przez cesarżową Wu Zetian). Wyjątkową pozycję w tym kontekście zajmowali kolejni władcy Japonii, którzy źródłem swej władzy upatrywali w pochodzeniu od Słońca, akceptowali rządy kobiece, a wreszcie dopuścili w czasach szogunów z dynastii Tokugawa (1603-1868) do rozdzielenia władzy wojskowej i administracyjnej od supremacji kultury i rytuału, których wyłączną emanacją pozostawał każdorazowy cesarz. Władców wszystkich imperiów łączyły pewne uniwersalne ideały, a zwłaszcza dążenie do zapewnienia harmonii i szczęścia poddanych, ich dobrobytu oraz obejmowanie protekcją tych, którzy tego potrzebowali. Nie wszyscy potrafili sprostać owym ideałom, co rodziło oczywiste napięcia w systemie zarządzania krajem i społeczeństwem; istniejące rozdziewięki skłaniały do delegowania całości bądź części władzy administracyjnej lub wojskowej np. na następcę tronu, wezyra lub szoguna, przy jednoczesnym zachowaniu wszelkich uprawnień boskich i ceremonialnych.

Również analizowane cykle życia rządzących pozwalają na wyznaczenie pewnych podobieństw w perspektywie globalnej. Władcy nieczęsto sprawowali rządy przez cały okres swego życia, chociaż rekordziści, tacy jak Ludwik XIV czy cesarz chiński Kangxi, zbliżali się do owego wyniku. Standardem w skali świata były rządy regencyjne sprawowane przez matkę małoletniego króla bądź powołaną w tym celu radę; tym samym zarówno okres małoletności króla, jak i czas zbliżania się przezeń do schyłku życia były szczególnie wrażliwymi okresami, jeśli chodzi o uzyskiwanie wpływów przez osoby postronne bądź faworytów. Władcy w różny sposób bywali przygotowywani do rządzenia, z reguły jednak doceniano rolę edukacji (w Chinach w czasach dynastii Qing funkcjonowała nawet specjalna szkoła dla książąt). Zarazem koncepcje wykształcenia następców tronu ewoluowały wraz z biegiem lat, np. w XVII-wiecznej Europie z reguły uwzględniano w tej mierze nowoczesne wzorce wychowania. W życiu władców zarządzanie państwem było kluczowym zadaniem – trudnym i często wyczerpującym w związku z koniecznością rozpatrywania wielu spraw, wreszcie wydawania decyzji w formie papierowej, jak to miało miejsce m.in. w imperium otomańskim i imperium Mongołów. Z tego względu, czując ciężar spraw i spoczywającej na władcach odpowiedzialności, chętnie uciekali oni od trudów zarządzania

państwem w świat polowań, gier bądź zwyczajnie ograniczali dostęp dworzan do siebie, tworząc pewną sferę prywatną. Z reguły przedsięwzięte w ten sposób środki nie pozwalały na uniknięcie trudów wieloletniego rządzenia i sprawiały, że schyłek życia takich rządzących jak Ludwik XIV, Leopold I czy Kangxi był przesiąknięty rosnącą nieufnością wobec otoczenia, zmęczeniem fizycznym oraz rozczarowaniem pogłębianym przez częste problemy sukcesyjne. Oryginalnym rozwiązaniem tego typu problemów była abdykacja, nierzadko praktykowana np. w Japonii, pojmowana jednak raczej jako niestandardowe rozwiązanie w pozostałych częściach globu.

Drugą część książki – *Dynasty: Reproduction and Succession* – otwierają rozważania dotyczące roli kobiet w systemie sprawowania rządów i dziedziczenia władzy. W tym względzie wiele zależało od regionu geograficznego – w królestwach afrykańskich za naturalne uznawano rządy kobiet, podczas gdy w części państw Europy Zachodniej, bazując na różnych interpretacjach prawa salickiego, odrzucano taką możliwość. Wyjątkiem były królowe angielskie oraz caryce rosyjskie, które jednak często rezygnowały z prokreacji, a wybierając życie bezżenne i nie pozostawiając potomstwa, nie tworzyły one problemów sukcesyjnych (wyjątkiem mogła być Maria Tudor, której związek z Filipem II Habsburgiem został wyjątkowo krytycznie przyjęty przez protestancką opinię). Kobiety były przede wszystkim niezbędne w systemie przekazywania władzy – pełniły funkcje władczyń, regentek, doradczyń bądź zadowalały się zajęciem miejsca królowej matki. W systemach patrylinearnych były wykorzystywane jako potencjał dynastii; w imperiach ottomańskim i Safawidów czy państwie Mugołów kobiety z rodu królewskiego zajmowały szczególne miejsce w procesie zyskiwania stronników lub cementowania wpływów na prowincji. Analogicznie było m.in. w afrykańskim królestwie Dahomey. Za istotny czynnik stabilizujący bądź destabilizujący rządy dynastii została uznana liczba kobiet znajdujących się w orbicie wpływów władcy, co w realiach monarchii pozaeuropejskich oznaczało z reguły utrzymywanie haremu, zaś na Starym Kontynencie było tożsame z posiadaniem kochanek i nieślubnego potomstwa. Funkcje haremu w imperiach wschodnich wynikały z filozofii funkcjonowania tamtejszej władzy; to właśnie ta instytucja zapewniała praktycznie niezliczoną liczbę kandydatów do sukcesji, którzy – dzięki jej istnieniu i specyficznej organizacji nadzoru – zarazem byli ściśle kontrolowani i ograniczani w swych ambicjach. W realiach imperium Mogołów i w niektórych państwach afrykańskich kobiety z haremu bywały darem politycznym i symbolizowały zawarty właśnie sojusz. Natomiast typowa dla Europy małżeńską monogamia nie likwidowała napięć związanych z dość powszechnie akceptowanymi romansami władców, z których rodziły się nieślubne dzieci, będące źródłem różnorodnych nadziei w sytuacjach kryzysowych (np. Henryk, założyciel dynastii Trastámara, czy potomstwo Ludwika XIV, legitymizowane przez króla przed śmiercią w obliczu zbliżającego się kryzysu sukcesyjnego).

Niezwykle istotne miejsce w przetrwaniu dynastii zajmowało zagadnienie sukcesji, które było ściśle związane z reprodukcją, liczebnością i strukturą grupy aspirującej do

objęcia władzy. W realiach europejskich sprowadzało się ono do cyklicznego wygaszania dynastii i generowania wojen sukcesyjnych (szkoda, że J. Duindam nie dostrzega w tym przypadku I Rzeczypospolitej i modelu dynastii elekcyjnej, co mogłoby znacznie poszerzyć horyzont egzemplifikacji; wyjątkiem są lapidarne rozważania na s. 145), zaś w Azji sprowadzało się do wielowiekowej ewolucji tradycji stepowej polegającej na utrzymywaniu szerokich kręgów predystynowanych do objęcia sukcesji (i eliminowanie ich w razie doraźnych potrzeb) oraz stopniowym przechodzeniu w stronę ustalonych reguł sukcesji (łączyły to imperia ottomańskie, Mugołów oraz Safawidów; nieco inna była sytuacja Chin czy Japonii). Ośrodki odpowiedzialne za wskazanie sukcesora do tronu różniły się w zależności od epoki oraz regionu geograficznego. Z reguły najistotniejsza była wola rządzącego władcy, ale – jak pokazuje przykład Rosji – równie istotne mogły być akklamacja przez zgromadzenie, zamach stanu, wreszcie próba ustanowienia rządów dziedzicznych. W królestwie Dahomey w dużym stopniu brano pod uwagę zdanie kobiet pozostających w kręgach władzy, w Chinach zaś działały one jako mediatorki pomiędzy kandydatami rywalizującymi o władzę.

Rozdział trzeci został zatytułowany *At Court: Spaces, Groups, Balances*. Otwierają go rozważania dotyczące przestrzeni dworskiej, przede wszystkim w kontekście związków dworu z miastem oraz mobilności dworu (także w trakcie organizowanych wypraw wojennych). W globalnej perspektywie łatwo można dostrzec zjawisko dobrze znane w kręgach europejskich – w późnym średniowieczu i we wczesnej epoce nowożytnej dwory podróżujące stopniowo ustąpiły miejsca stałym siedzibom władcy i ich otoczenia. Wynikało to z przyczyn pragmatycznych – władcy dostosowywali się do owej zmiany, testując osiadły tryb życia w trakcie tej części roku, która wiązała się ze świętami i różnorodnymi ceremoniami; niebagatelne znaczenie miały rosnące finansowe i sądowe wymagania związane z funkcjonowaniem władzy. W ich wyniku nastąpiła konsolidacja rządu na szczeblu centralnym, która nie mogła obejść się bez sprawnie zorganizowanej administracji w terenie. W tych warunkach permanentne objazdy władcy po kraju wraz z całą serią towarzyszących im niedogodności logistycznych traciły rację bytu. Różnie za to wyglądały struktury przestrzenne starych i nowo budowanych rezydencji. Większość z nich dzieliła się na część zewnętrzną i wewnętrzną, przeznaczoną wyłącznie dla władcy i jego najbliższego otoczenia. Pozycję wyjątkową zajmował w tym kontekście harem w pałacu Topkapi, do którego dostęp podlegał wyjątkowym restrykcjom. Bariery architektoniczne wpływały również na kontakty władców z poddanyami. Zostały one zaostrzone przez etykietę w większości państw europejskich w epoce nowożytnej, w tym samym czasie w realiach dworu chińskiego poddani mieli relatywnie łatwy dostęp do cesarza i mogli na przykład przekazywać mu petycje. Na każdym z prezentowanych przez J. Duindama dworów istniały specjalne regulacje, których celem było podkreślenie pozycji władcy przez jego izolację. Taką funkcję pełniła zarówno wzmiankowana już etykieta, jak i wszelkiego rodzaju zasłony wykorzystywane w procesie komunikacji.

Podrozdział dedykowany personelowi dworskiemu (*Staffs, Recruitment, Ranks*) pokazuje, że porównania w skali globalnej nie zawsze mogą wyjść poza proste zestawienie danych, z czego zresztą J. Duindam doskonale zdaje sobie sprawę. Każdy z dworów, którymi się zajmuje, posiadał własną, specyficzną hierarchię, która odmiennie kształtowała się w kręgu europejskim, azjatyckim i afrykańskim (o tym ostatnim informacji jest w tej partii książki niewiele). Wśród zjawisk, które można zestawiać, znajdują się m.in. hierarchia kobiet i mężczyzn w strukturach dworskich, miejsce i rola eunuchów w obrębie królewskich domów, podział na służbę domową i administrację, wreszcie zagadnienie liczebności dworów, którego nie sposób ograniczyć do prostego zestawienia liczby dworzan bez uwzględnienia czynników specyficznych dla danego regionu. W przypadku personelu dworskiego skala różnic jest tak wielka, że pozwala powątpiewać w sens wyciągania na podstawie zgromadzonych przykładów jakichś ogólnych wniosków.

O wiele bardziej optymistycznie kształtują się „globalne” perspektywy badawcze w odniesieniu do zagadnienia sensu istnienia dworu, który mógł być świątynią, klatką bądź też areną, na której ścierały się różnorakie wpływy. Dwór rozumiany jako świątynia był obecny praktycznie w każdym kręgu kulturowym. W Europie oznaczał skoncentrowanie się na rytuałach i ceremoniach dworskich, których istotną częścią było kreowanie przez władcę idealnego porządku (J. Duindam posługuje się w tym względzie przykładem Francji Ludwika XIV, choć odniesień kosmicznych w obrębie Europy jest o wiele więcej i obejmują one np. *Constellatio felix*, czyli cykl uroczystości dworskich osobiście opracowanych w 1719 r. przez Augusta II Mocnego z okazji ślubu jego jedyne go syna z Marią Józefą z dynastii Habsburgów). Sferą sceremonializowaną pozostała bez wątpienia nowożytna dyplomacja. Dwór definiowany jako klatka był tożsamy nie tyle z miejscem zamknięcia bądź uwięzienia (choć i takie wypadki się zdarzały), ile z kontrolą sprawowaną przez władcę nad współpracownikami. By zilustrować to zagadnienie, J. Duindam zestawia przykład administracji szogunów w Japonii oraz systemu stworzonego przez Ludwika XIV w Wersalu. W tym ostatnim przypadku „złota klatka” nie oznaczała jednak zamknięcia szlachty, ale sieć możliwości stworzoną przez monarchę, która w rezultacie przyciągała doń poddanych. Dwór był wreszcie areną, na której ścierały się rozmaite wpływy i ambicje, generowane w dużej mierze przez możliwości dystrybucji będące do dyspozycji władcy. W każdym z analizowanych regionów owa mikropolityka zależała od funkcjonujących układów klientalnych, aktywności faksji oraz grup wpływów, na które władca miał pewien, z reguły niezbyt duży, wpływ. W rezultacie przemiany w obrębie dynastii i ich pozycji nałożyły się w Europie na transformację państw i podstaw legitymizacji władzy. Powstanie państwa fiskalno-militarnego wraz z będącym do jego dyspozycji aparatem zmodyfikowało pozycję władców, czyniąc z nich bardziej menedżerów zespołów (w tym ekipy dworskiej) niż jednoosobowe głowy państw (por. s. 224-226).

W rozdziale czwartym – *Realm: Connections and Interactions* – zaprezentowano różnorodne formy kontaktów między władcą a poddanymi w kontekście praktyki zarządzania danym państwem. Obowiązkiem władcy było m.in. goszczenie poddanych, wynagradzanie

ich w różnorodnej formie, wreszcie ukazywanie się, najczęściej w ograniczonym i zrytualizowanym zakresie. W Europie władcy uczestniczyli w przemianach dworu jako instytucji; dwory stały się na Starym Kontynencie w epoce nowożytnej przede wszystkim miejscem spotkania elit z różnych regionów kraju, przekraczając definicję centrum zarządzania krajem. By owo spotkanie pomiędzy władcą o poddanyymi było korzystne dla obu stron, niezbędne było usatysfakcjonowanie rządzonych dzięki skomplikowanemu systemowi hierarchii dworskiej (niekiedy czysto tytułarnemu) oraz wynagrodzeń, które w warunkach np. państwa Safawidów oznaczały delegowanie na wojskowych części uprawnień na prowincji, zaś w państwie Mugułów wysoko rozwiniętą kulturę wręczania podarków. Z czasem w niektórych rejonach geograficznych pojawiły się konkretne wymagania względem dworzan i administracji, porządkujące rzeczywistość i ułatwiające awans (np. tzw. tabela rang Piotra I). Jak już zaznaczono, obowiązkiem władcy było pokazywanie się poddanym. Rytuały z tym związane diametralnie różniły Europę, Azję i Afrykę. Na Starym Kontynencie wiązały się z rokiem liturgicznym i uroczystościami dworskimi, a w Afryce łączyły się często z ceremonią objęcia rządów przez nowego władcę i rytuałami przejścia przezeń do nowej rzeczywistości. W przypadku Ameryki prekolumbijskiej bywały to ceremonie krwawe i szokujące z punktu widzenia Europejczyków, których celem było m.in. ukazanie hierarchii istniejącej w tamtejszym społeczeństwie. Wszystkie te praktyki łączyła potrzeba rytuału – jego język był wypracowywany w różnych kontekstach geograficznych i kulturowych jako element niezbędny z punktu widzenia komunikacji pomiędzy władcą a poddanymi. Zarazem kultura dworska, a także dworska propaganda, miały ograniczony wpływ na nastroje ludzi mieszkających na terenach oddalonych od centrów władzy, tam o wiele bardziej popularne były opowieści o władcach, pieśni o ich czynach bądź satyry ukazujące ich indolencję. Kultura dworska raczej nie miała bezpośredniego przełożenia w epoce nowożytnej na kulturę popularną, mimo że dysponowała dość szerokim arsenałem środków, obejmującym m.in. wybijane monety, dzieła drukowane, statuy stawiane w miastach oraz portrety przesyłane do odległych rejonów kraju. W odbiorze popularnym władcy często mieli pewne magiczne atrybuty, leczyli skrofuły, jak w Anglii i we Francji, bądź byli prawie czarownikami, jak w przypadku fundatorów kolejnych chińskich dynastii.

Jeśli celem książki J. Duindama było przemyślenie na nowo roli władzy dynastycznej w perspektywie globalnej, to kwintesencją tej analizy okazują się zamieszczone na końcu pracy konkluzje. W ich pierwszej części (*Outcomes*) przypomniano najważniejsze tezy kolejnych rozdziałów i płynące z nich wnioski. W drugiej – *Global Change and East-West Typologies* – autor odniósł się przede wszystkim do teorii związanych z rodzącą się w latach 1750-1850 dominacją Zachodu Europy w świecie¹, wskazując zarazem, że zmiany, które

¹ Podsumowanie dotychczasowych dyskusji w: M. Markiewicz, *Narodziny Zachodu*, [w:] *Ab Occidente referunt... „Zachód” doby nowożytnej w badaniach historyków polskich*, red. idem, K. Kuras, R. Niedziela, Kraków 2018, s. 41-52.

w epoce nowożytniej nastąpiły, znacznie skomplikowały dominujące w tamtym okresie przekonanie o opozycji istniejącej pomiędzy Wschodem i Zachodem (przede wszystkim rozumianej jako przeciwstawienie systemów rządów, które z wielkim powodzeniem było stosowane w dyskursie politycznym co najmniej od czasów Machiavellego). Narodziny nowoczesnego świata oznaczały zmierzch dynastii i stworzonego przezeń systemu rządów, wykazującego liczne podobieństwa bez względu na rejon geograficzny i cechującego się pewną cyklicznością w zakresie powtarzalności wydarzeń. Zmiany, które zaszły w XIX i XX w., doprowadziły do stworzenia nowych i bardziej efektywnych instytucji odpowiedzialnych za zarządzanie państwem, podczas gdy pozycja dynastii, ich kompetencje oraz znaczenie zostały zredukowane. Czy oznacza to, że wszystkie elementy świata dynastii, który istniał w wymiarze globalnym w latach 1300-1800, uległy erozji? Zdaniem J. Duindama niekoniecznie. Pozostało po nich wspomnienie silnego, jednoosobowego przywództwa, którego kontynuacją wydaje się aktualnie metafora „koronowanego księcia”, stale obecna w polityce i popkulturze; trwale okazują się niektóre mechanizmy związane z redystrybucją dochodu, zwłaszcza te uznaniowe i niezbyt transparentne, kojarzące się z istniejącymi w przeszłości układami klientalnymi; zaskakująco odporna na zmiany jest też fascynacja tłumów ceremoniami, rytuałami władzy oraz dynastiami, niekoniecznie koronowanymi, których życie jest niezmiennym tematem zainteresowania prasy.

Książkę kończy słownik najważniejszych pojęć (cenne uzupełnienie ze względu na zróżnicowane regiony geograficzne, po których porusza się autor, i związaną z nimi terminologię), a także bibliografia złożona zarówno z opublikowanych źródeł, jak i literatury. Należy jeszcze wspomnieć o materiale ikonograficznym: pracę otwierają mapy, na których zlokalizowane są wszystkie najważniejsze imperia oraz królestwa azjatyckie, afrykańskie i amerykańskie pojawiające się na kartach książki; rozdział o dworze ilustrują plany przestrzenne najważniejszych założeń rezydencjonalnych; dodatkowo na dwóch wkładkach z kolorowymi ilustracjami zaprezentowano najciekawsze materiały ikonograficzne, o których jest mowa w książce.

Praca Duindama pomimo przyjętej przezeń szerokiej perspektywy nie jest pozbawiona wad. W przypadku analizy różnych aspektów dynastii europejskich jej istotnym mankamentem jest nadmierne skoncentrowanie na dwóch istotnych centrach władzy: Wersalu i Wiedniu (co wynika zapewne z wcześniejszych zainteresowań autora) i marginalne potraktowanie np. sytuacji w Anglii, Hiszpanii czy potencjału tkwiącego w dynastiach elekcyjnych, w tym w ustroju I Rzeczypospolitej. Epizodycznie też Duindam traktuje Skandynawię – jej istnienie ogranicza się do zaledwie kilku wzmianek o Krystynie Szwedzkiej. Analogiczne uwagi można by wnosić do pozostałych części globu, mając zarazem świadomość, że próba syntezy w wymiarze globalnym zapewne bez podobnych uproszczeń nie byłaby możliwa. W efekcie to komparatystyczne ujęcie wychodzące poza perspektywę europejską stanowi istotny punkt w debacie o powstaniu i strukturach nowożytnego państwa, nie przynosząc jednak szczególnie innowacyjnych rozwiązań w zakresie szczegółowych

problemów, które tej tematyki dotyczą. Książka może więc być inspirującą lekturą, pozwalającą odkryć szereg zagadnień zestawionych z dużą erudycją i zręcznością, niemniej po jej lekturze pozostaje wrażenie, że w tematyce dynastii i sprawowanej przezeń władzy ciągle jeszcze sporo jest do powiedzenia.

Katarzyna Kuras 